

Mińsk zwraca się o pożyczkę do Moskwy

16 lutego białoruski wicepremier Siarhiej Rumas poinformował o złożeniu wniosku do Funduszu Antykryzysowego Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej (EaWG) o udzielenie długoterminowej pożyczki stabilizacyjnej. Decydujący głos w tej sprawie będzie miała Rosja, w związku z czym *de facto* jest to prośba o rosyjski kredyt. Ochłodzenie w relacjach z Zachodem oraz pogarszająca się sytuacja finansowa kraju zmuszają władze białoruskie do zabiegania o rosyjskie wsparcie finansowe, co będzie dodatkowo zwiększało zależność Mińska od Moskwy.

Euroazjatycka Wspólnota Gospodarcza jest organizacją zrzeszającą większość państw WNP, w tym również Białoruś. Utworzony w 2009 roku przy EaWG Fundusz Antykryzysowy powstał w celu wspomagania państw członkowskich w sytuacji znacznego pogorszenia się stanu ich gospodarek. Według władz białoruskich Białoruś może otrzymać z tej struktury do 2 mld USD. Spadający drastycznie poziom rezerw walutowych (w styczniu ubyło ok. 700 mln USD) zmusza władze białoruskie do powiększania długu zewnętrznego, który w ostatnich miesiącach przekroczył 50% PKB. Ochłodzenie w relacjach z Zachodem utrudnia Białorusi możliwość ubiegania się o pożyczki w międzynarodowych organizacjach finansowych, w tym przede wszystkim w Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Stąd też wniosek do Funduszu EaWG, gdzie największy udział ma Rosja i to do niej będzie należała decyzja o udzieleniu pomocy Białorusi (w ostatnich czterech latach Rosja udzieliła pożyczek Białorusi na sumę 3 mld USD w ramach dwóch kredytów stabilizacyjnych). Nie można wykluczyć, iż Moskwa uzależni przyznanie kredytu od ustępstw w kluczowych dla niej kwestiach, w tym przede wszystkim od sprzedaży udziałów w białoruskiej petrochemii. <kam>